

Echo Maryi Królowej Pokoju

Listopad 2005

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U1
tel./fax (+48 12) 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

214



Orędzie z 25 października 2005 r.

„Kochane dzieci, wierzcie, módlcie się i miłujcie, a Bóg będzie blisko was. Obdarzy was wszelkimi łaskami, o które będziecie Go prosić. Ja jestem dla was darem, bowiem dzień po dniu Bóg pozwala mi być z wami i kochać każdego z was bezgraniczną miłością. Dlatego, kochane dzieci, na modlitwie i w pokorze otwórzcie serca i bądźcie świadkami mojej obecności. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Wierzcie, módlcie się i miłujcie

Słowa te przywodzą na myśl modlitwę, której Anioł nauczył trójkę pastuszków w Fatimie podczas pierwszego objawienia: *Boże mój, wierzę, wielbię, ufam i miłuję Cię. Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, nie wielbią, nie ufają i nie miłują Ciebie.* Jakże wiele rzeczy zmieniło się na świecie od owej odległej wiosny 1916 roku! A jednak nie zmieniło się to, co naprawdę się liczy, to co jest decydujące dla losów poszczególnych ludzi i całych narodów. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga nie może wymazać owego obrazu i nie może odciąć się od niego nie zatracając przy tym własnej tożsamości. Zostaliśmy stworzeni na Jego obraz, aby stać się Jego dziećmi w Jezusie Chrystusie *kiedy nadejdzie pełnia czasów*, to znaczy, kiedy wypełni się plan miłości. Przeżywamy dziś dzień ostatni, dzień, w którym dokonuje się *zjednoczenie wszystkiego w Chrystusie, jako Głowie* (Ef 1, 10). Jest to dzień Pański, i nawet jeśli przykładając do niego naszą miarę czasu dzień ten trwa już 2000 lat, dobrze wiemy, że *jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień* (2Pt 3, 8). Jest to dzień, w którym powinniśmy wybrać, podjąć decyzję, ponieważ Pan przyjdzie dla każdego z nas, i nie będzie zwlekał. *Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie* (Mt 24, 42) i *bądźcie gotowi, bo*

w chwili, w której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie (Mt 24, 44).

Kochane dzieci, wierzcie, módlcie się i miłujcie, a Bóg będzie blisko was: oto w jaki sposób mamy czuć. Wówczas Jego przyście nie zaskoczy nas jak złodziej (por. 2Pt 3, 10), a wręcz przeciwnie, zwieńczy oczekiwanie na obłubieńcze spotkanie duszy z jej Panem. **Wierzyć** to przyjąć dar wiary; dać pozytywną odpowiedź na wezwanie Boga. **Wierzyć** to pozwolić na działanie Ducha Świętego, aby poznać i przyjąć to, co jest *zakryte przed mądrymi i roztroprnymi* (Łk 10, 21). **Wierzyć** to żyć nauczaniem Kościoła.

Modlić się to stanąć przed Bogiem z otwartym sercem, oddychać Chrystusem, żyć rytmem serca Jezusa i Maryi, pozwolić, by On kierowali naszym życiem. **Miłować**, to kontemplować Miłość wcieloną, ukrzyżowaną i zmartwychwstałą w Jezusie i w każdym stworzeniu, w którym On zechciał zamieszkać. **Miłować** to żyć w szkole Maryi. Jeśli wierzymy, modlimy się i miłujemy w prawdzie, a nie tylko słowami, jeśli wiara, modlitwa i miłość są w naszym życiu ważne, wówczas będziemy odczuwać bliskość Boga, i *nic nas nie oddzieli od Chrystusa*.

Bóg obdarzy was wszelkimi łaskami, o które będziecie Go prosić: jakimi łaskami, jeśli nie tymi, które ożywiają nasze życie wiary? Jeśli naprawdę wierzymy, modlimy się i miłujemy w taki sposób, że Bóg zbliży się do nas, jakie inne łaski są nam potrzebne, jeśli nie te, które utwierdzają nas w komunii z Jezusem i Maryją? **To jest czas łaski** – przypominała nam wielokrotnie Maryja, i tak właśnie należy go przeżywać. Dzisiaj, jeszcze wyraźniej, Maryja mówi nam: **Ja jestem dla was darem, bowiem dzień po dniu Bóg pozwala mi być z wami i kochać każdego z was bezgraniczną miłością.** *Głosimy wam to, co widzieliśmy i to, co słyszeliśmy*, aby mogło stać się skarbem również i dla was.

Na modlitwie i w pokorze otwórzcie serca i bądźcie świadkami mojej obecności. Modlitwa, pokora i serce otwarte na Boga, oto charakterystyczne cechy Maryi, naszej Matki. Ona ofiarowuje nam to dziedzictwo;



Wierzę
w Świętych
Obcowanie

przyjmijmy je, a nawrócenie które za ich sprawą dokona się w naszych sercach uczyni nas wiarygodnymi świadkami, wiernym echem Jej obecności w Medziugorju. Pokój wam i radość w Jezusie i Maryi.

Nuccio Quattrocchi

Módlmy się: O Najświętsza Maryjo Panno, uciekam się do Ciebie, bo jesteś Matką, która nas kocha nieskończoną miłością, miłością która może wskrzesić w nas to, co jest martwe. Pomóż nam, pomóż w sposób szczególny wszystkim rodzicom, aby od Ciebie uczyli się kochać swoje dzieci, jak darzać ich miłością, która jest potężna i czysta. Spójrzj swoim macierzyńskim wzrokiem na wszystkie małżeństwa, które przechodzą kryzysy, trudności, niezrozumienia i wielkie cierpienia. **Niech Jezus przez Twoje wstawiennictwo** wskrzesi w naszych rodzinach wszystko to co się wydaje martwe, przede wszystkim miłość. Tylko Ty Matko, możesz zrozumieć i pomóc wszystkim sercom, które szukają Ciebie i chcą Cię poznać, aby żyć i trwać na drodze, która prowadzi do Boga.

Przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, Królowej Pokoju niech was błogosławi, wasze rodziny, wszystkie grupy modlitewne i zachowuje od wszelkiego zła Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen.

o. Ljubo Kurtović

Z Życia Kościoła

Próg wielkiej tajemnicy

„*Jest czas rodzenia i czas umierania*» – powiada Eklezjastes w swojej Księdze. Oby i mnie dane było narodzić się w odpowiednim czasie i umrzeć w pomyślnym. Narodziny naturalne nie zależą od woli niewiasty ani też śmierć, nie podlega wolnemu wyborowi umierającego. Dlatego wypada zastanowić się czym są narodziny w odpowiednim czasie, a czym śmierć w chwili pomyślnej”.

Jest to rozważanie brewiarzowe z homilii św. Grzegorza z Nyssy, które przeczytałam jadąc do szpitala odwiedzić nowonarodzoną Rozalkę. Spodobały mi się słowa: „*narodzić się w odpowiednim czasie*” i zaczęłam je analizować w stosunku do tego dziecka Bożego, które dopiero co ujrzało światło dzienne. Urodzona 15 maja 2005 r. w dniu Zesłania Ducha Świętego, w szpitalu św. Zofii, w święto św. Zofii, o godz. 20.55. Można powiedzieć, że swoim pierwszym wydanym dźwiękiem chciałaby zaśpiewać Apel Jasnogórski, bo była już 21.00 i była to wigilia Matki Bożej Matki Kościoła. Lepiej, pokusiłam się, aby obliczyć tzw. *Dzień ofiarowania* czyli 40. dzień od urodzin i wyszło mi na 24. czerwca, czyli pierwszy dzień objawień Matki Bożej w Medziugorju. Nic dodać nic ująć, tylko wielbić Boga za taki dar i za świadomość wielkości tego daru przez rodziców Rozalki. W rozmowach o wielkości Boga w zwykłych sprawach dnia codziennego bardzo lubię ten przykład przedstawiać, ale do napisania tego artykułu przyczyniła się druga część zdania wypowiedziana przez św. Grzegorza i atmosfera zbliżającego się miesiąca listopada, czyli zaduma nad śmiercią.

„*Śmierć w chwili pomyślnej*”. Porządkując swoje „*materiały*”, przerzucając je z jednego miejsca na drugie, natknęłam się na ulotkę *Stowarzyszenia MB Patronki Dobrej Śmierci*, która kilka razy wchodziła mi w ręce, aż w końcu ją przeczytałam i postanowiłam wypisać zgłoszenie, którego do tej pory jednak nie wysłałam. Ulotka rozpoczyna się w ten sposób: „Problem śmierci dotyka każdego człowieka, ponieważ umieranie jest nieubłaganą rzeczywistością. Człowiek wiary wie doskonale, że śmierć jest „*bramą*” do życia wiecznego, na które zasługuje się

całym swoim życiem. Spośród osób, które każdego dnia odchodzą z tego świata (ponad 200 tys.) większość – nawet katolików – nie jest należycie przygotowana na **tę chwilę**. Nic więc dziwnego, że papież Benedykt XV – zachęcając do włączenia się w dzieło *Stowarzyszenia* – powiedział: *...jest to jakby ostatnia deska ratunku dla niejednej zbłąkanej duszy*.

Powyższy tekst współbrzmie z maksymą głoszoną przez pokolenia, która mówi: **jakie życie taka śmierć**. Niewiele jest osób takich jak św. Faustyna czy bł. Franciszek z Fatimy, które wyrażały się ciepło o śmierci i z radością na nią oczekiwały, gdyż pełni ufności czekali na spotkanie ze Zbawicielem. Oto zachowanie Franciszka przytoczone we *Wspomnieniach s. Łucji*: „Pewnego dnia podczas choroby Franciszek był bardzo wesoły. Zapytałam go czy czuje się lepiej. Odpowiedział: *«Nie, czuję się dużo gorzej, ale już niedługo i pójdę do nieba. Tam będę mógł bardzo pocieszać Pana Jezusa i Matkę Bożą»*. W dniu śmierci po przyjęciu Komunii św. tak powiedział do Hiacynty: *«Dzisiaj jestem szczęśliwszy od ciebie dlatego, że mam w moim sercu Jezusa ukrytego. Idę do nieba, ale tam będę bardzo prosił Pana Jezusa i Naszą Panią, żeby was także zabrali niedługo do siebie»*”.

Św. Faustyna natomiast tak pisała o śmierci: „*Dziś powiedziałam Panu: Kiedy mnie zabierzesz do Siebie?... Odpowiedział mi Jezus: bądź zawsze gotowa, ale już niedługo cię pozostawię na tym wygnaniu; musi się spełnić w tobie Moja święta wola* – (Dz 1539). Inne teksty na ten temat: Dz 899, 918, 1230, 1343, 1435, 1539, 1551, 1679, 1787.

Jak mogliśmy wyczytać w konferencjach z rekolekcji prowadzonych przez o. T. Vlasicia, zamieszczanych w poprzednich numerach „Echa”, głównym źródłem lęków jest strach przed śmiercią i dopiero pokonanie tej trudności czyni nas wolnymi. Właśnie bardzo dobrze to widać na przykładzie tych dwóch wspomnianych wyżej świętych.

„*Jakie życie taka śmierć*” i w tym przypadku (tak jak wspominałam dzień narodzin Rozalki) chciałam podać kilka przykładów błogosławionej śmierci. Najbardziej znaną obecnie jest śmierć Ojca Świętego Jana Pawła II – pierwsza sobota i wigilia święta Miłosierdzia Bożego. Również papież Paweł VI umarł w znaczącym dniu a mianowicie w święto Przemienienia Pańskiego. S. Łucja w dzień fatimski 13 lutego, ks. prof. Jan Sieg SJ w Boże Na-

rodzenie. Ks. Józef Kozłowski po załabnięciu podczas głoszenia rekolekcji adwentowych w grudniu, przebywał w komie aż do dnia Wniebowstąpienia (29.05), sługa Boży ks. kard. Stefan Wyszyński również zmarł w dzień Wniebowstąpienia. Brat Roger, o którym piszemy poniżej umiera zaszytletowany podczas nabożeństwa, o. Slavko Barbarić na zakończenie drogi krzyżowej, o. Ljudevit Rupčić w rocznicę objawień Matki Bożej w Medziugorju (25.06). Mama mojej koleżanki, matka pięciorga dzieci, zawsze aktywna i mająca pełne ręce roboty na gospodarstwie, podczas rozmowy z sąsiadką 12 maja, o tym, że nie wyobraża sobie choroby i jakby, przyszło jej leżeć, dochodzi do wniosku i to wypowiada głośno, że trzeba prosić Boga o dobrą śmierć i najlepiej tak z *marszu*. Następnego dnia 13 maja w święto MB Fatimskiej, której była czcicielką, po obiedzie usiadła na wersalce, coś westchnęła, zawołała na męża i już nie żyła. Sąsiadka chora od kilkunastu lat, mająca do opieki tylko męża, umiera w momencie Przeistoczenia podczas słuchania Mszy św. radiowej w święto Miłosierdzia Bożego. Babcia, która zawsze modliła się o dobrą śmierć, mając 94 lata, do końca sprawna fizycznie i umysłowo w pierwszy piątek października, po odwiedzeniu chorych przez księdza z Panem Jezusem, dostała lekkiego paraliżu lewej strony. Przeleżała sobotę i niedzielę, zmarła w nocy, już w poniedziałek 5.10 w dniu śmierci s. Faustyny, pogrzeb miała 7.10 w święto MB Różańcowej, a jej synowa zmarła w dniu objawienia s. Faustynie przez Pana Jezusa obrazu Jezusa Miłosiernego (22.02). Matka jednej z osób z grupy modlitewnej zmarła w dniu razem ze s. Łucją (13.02), a teściowa teraz 13 października.

Bóg daje nam narzędzia do przygotowania się do naszej śmierci i do pomocy innym w przechodzeniu z tego świata. Jednym narzędziem może być już wspomniane wyżej *Stowarzyszenie MB Patronki Dobrej Śmierci* (więcej informacji – Górką Klasztorna, 89-310 Łobzenica).

Innym, popularna **koronka do Miłosierdzia Bożego**, do której są przywiązane obietnice szczegółowe dotyczące **godziny śmierci**. Chodzi o łaskę **szczęśliwej i spokojnej śmierci**. Śmierć szczęśliwa to taka, w której Pana Boga wybieramy na całą wieczność. A śmierć spokojna – od tej strony zewnętrznej – to bez lęku i przeżalenia. Tę łaskę – szczęśliwej i spokojnej śmierci – mogą sobie uprosić nie tylko ci, którzy sami z ufnością będą tę modlitwę

odmawiali, ale także konający, przy których inni słowami tej koronki będą się modlić. Pan Jezus powiedział, że *choćby był grzesznik najzatwardziały, jeżeli chociaż raz odmówi tę koronkę, dostąpi łaski Bożego miłosierdzia. Chociaż raz, ale oczywiście w duchu tego nabożeństwa, czyli w duchu wiary, nadziei i miłości, pokory i skruchy. W duchu zaufania wobec Pana Boga i miłosierdzia wobec bliźnich. Ludzie, którzy odmawiają tę koronkę, korzystają z Jezusowych obietnic i wypraszają sobie wielkie łaski.*

Inną praktyką stosowaną prywatnie jest modlitwa przy rozważaniu piątej tajemnicy bolesnej, aby polecać Panu Jezusowi przez zasługi Jego śmierci, tych wszystkich, którzy w tym momencie umierają na całym świecie, oraz godzinę naszej śmierci i naszych najbliższych, abyśmy mogli wtedy znaleźć się w kochających ramionach Boga Ojca.

Dlatego, pełni ufności w życie wieczne, wyrażajmy się o tym dniu tak jak św. Faustyna: „*O dniu jasny i piękny, w którym się spełnią wszystkie życzenia moje, o dniu upragniony, który będziesz ostatni w życiu moim*” (Dz 825) i módlmy się, abyśmy mogli **umrzeć w czasie pomyślnym.**

Ewa

Śmierć Brata Rogera



Jak baranek ofiarny

Właśnie tam, w „*jego*” Taizé. Właśnie w owej godzinie, godzinie modlitwy wieczornej w wielkim kościele Pojednania.

Właśnie on, starzec o oczach dziecka i o czystym sercu baranka. Właśnie na tej śnieżnobiałej zakonnej szacie, świadku i towarzysze nieskończonych chwil pokoju, czerwień krwi zapisała jego „*męczeństwo*”.

16 sierpnia młoda kobieta z Rumunii w napadzie szaleństwa zasztyletowała Brata Rogera, ukochanego przez wszystkich człowieka dialogu. Zaskoczenie, ból, przerażenie wypełniły kościół, w którym 2500 osób zgromadziło się na modlitwie, jak zwykle w Taizé, małej miejscowości w Burgundii, dokąd przybywają młodzi ze wszystkich zakątków ziemi, aby spotkać się z Bogiem i z braćmi. To tam w 1940 r. Roger – młody Szwajcar protestanckiego wyznania – za-

łożył „*małą, kruchą wspólnotę, uczepioną szalonej nadziei: pojednania chrześcijan i wszystkich ludzi*”.

Z czasem rozrosła się ona i dzisiaj liczy około stu braci, pochodzących z **25 różnych narodów i wyznań chrześcijańskich, gotowych wprowadzać w czyn „Parabolę wspólnoty”** poprzez skromne i ubogie życie, które nie przyjmuje nawet darów, aby żyć w ewangelicznej prostocie. „*Od początku wiosny do końca jesieni każdego tygodnia młodzi z różnych kontynentów przybywają na wzgórze Taizé i dochodząc do źródeł ufności w Boga, podejmują wewnętrzną pielgrzymkę, która zachęca ich do budowania opartych na zaufaniu stosunków międzyludzkich. Spotykając bowiem we wzajemnym dialogu młodych z całego świata, odkrywa się, że drogi jedności mogą wypływać także z uszanowania różności kultur i tradycji chrześcijańskich*” – piszą zakonnicy. Wielkie przecucie, które towarzyszy obecnemu ekumenicznemu zaangażowaniu Kościoła, a nawet być może je wyprzedza, ponieważ wolne jest od wszelkiej formy wyższości i władzy. Rzeczywistość, która nikogo do siebie nie wiąże ani nie promuje żadnego „*ruchu*”, lecz zachęca do przeżywania w codziennym życiu tego, co odkryło się w ciszy kontemplacji i w spotkaniu z innymi osobami, również zaangażowanymi w to samo poszukiwanie najważniejszych spraw.

Brata Rogera otaczali więc zazwyczaj młodzi ludzie. I właśnie w przeddzień Światowego Dnia Młodzieży umarł on, jak obumiera ziarno pszenicy, aby w nich mogły narodzić się owoce. Jak skomentował Benedykt XVI: „*To ogromnie smutna wiadomość, która dotyka mnie tym bardziej, że właśnie wczoraj otrzymałem jego bardzo wzruszający i serdeczny list, w którym pisał, że całym sercem jest z papieżem i ze wszystkimi, którzy są w Kolonii*” z okazji Światowego Dnia Młodzieży, na spotkaniu, w którym stary zakonnik nie mógł wziąć udziału z powodu stanu zdrowia, ale na którym był „*obecny duchowo*”. W tym samym liście Brat Roger wyraził wolę przybycia do Rzymu, dodając, że również cała wspólnota z Taizé chce kroczyć wraz z nowym papieżem.

Palec Boży chciał w ten sposób zapisać ostatnie, pełne miłości zdanie dla swojego syna, który przez lata służył Mu z łagodnym uśmiechem i wielką stanowczością. On, który w wypełnionym ciszą półmroku wygłaszał krótkie modlitwy

w różnych językach, jak małe strzały mające rozpałać serca. On, który w polifonii śpiewów czynił Chrystusa jedynym punktem, w którym zbiegały się spojrzenia wszystkich. Bóg napisał do niego, używając jego własnej krwi na białej szacie, ale słowa te były przeznaczone dla nas wszystkich, jak ujął to Diego Garlaschelli: „*Znów wstrząsa nami tajemnica wolnej i bezbronnej miłości, która pozwala się zranić, jak Jezus na krzyżu. To, co stało się z Bratem Rogerem, każe się ponownie zastanowić nad ową tajemnicą, nad wolnym wyborem Boga-miłości, który wybiera kruche ludzkie ciało, kruche aż po śmierć, na uprzywilejowane miejsce swojego objawienia. Bóg-miłość, który wciela się w Boga-człowieka, nieuchylającego się od śmierci. Brat Roger jest teraz zjednoczony z Chrystusem także przez podzielenie Jego losu śmiertelnie zranionej wolnej miłości. Prorok pokoju i nieprzemocy brutalnie zraniony. Zjednoczmy się z tobą, Bracie Rogerze, ponieważ ty zjednoczyłeś się z Chrystusem. My również tylko we wspólnocie z Nim możemy znaleźć pokój i pojednać się ze zranioną wolną miłością*”.

Stefania Consoli

Świat potrzebuje dusz zadośćczyniących

Naszemu cierpiącemu zaleca się uważne uczestniczenie we Mszy św. i częste przystępowanie do Komunii świętej... **Świat potrzebuje dusz zadośćczyniących,** a nie ma piękniejszej i cenniejszej adoracji niż ta, której przykład dają cierpiący, kiedy radośnie i z miłością przyjmują swój ciężki krzyż.

(L'Osservatore Romano – 02.09.05 r.)

Wiadomości z ziemi błogostawionej

2 października orędzie dane Mirjanie podczas objawienia w namiocie wspólnoty *Cenacolo*: „*Drogie dzieci, przychodzę do was jako matka. Przynoszę wam mojego Syna, pokój i miłość. Oczyszćcie swe serca i zabierzcie ze sobą mojego Syna. Dawajcie innym prawdziwy pokój i szczęście*”.

XIII Międzynarodowe Spotkanie Osób Prowadzących Medziugorskie Centra Pokoju oraz Grupy Modlitwne,

Pielgrzymkowe i Charytatywne odbędą się w Medziugorju w dniach od 5 do 9 marca 2006 r. Temat: „*I będziecie moimi świadkami (...) aż po krańce ziemi*” (Dz I, 8). Wykładowcami spotkania będą: **dr Ante Vučković OFM, o. Mario Knezović OFM**. Zgłoszenia można dokonać pod numerem faxu + 387 36 651 999 (za Mariju Dugandzić) albo poprzez e-mail. Zapewniamy tłumaczenie symultaniczne dla wszystkich grup językowych. Koszt 60 euro od osoby. Zakwaterowanie w Medziugorju w ramach własnych. Należy zabrać ze sobą radio ze słuchawkami, aby móc słuchać tłumaczenia symultanicznego.

JE Hermann Raich SVD., bp Wabaga, Papua Nowa Gwinea od 12-15.09.05 r. przebywał z trzecią prywatną pielgrzymką w Medziugorju. Przybył w towarzystwie prałata Johannes Gamberli i siostry zakonnej ze szpitala „Marienkrankenhaus Stift Vorau”. Pielgrzymkę organizowało stowarzyszenie z Wiednia „Gebetsaktion Medjugorje-Wien”. Bp Raich jest Austriakiem, święcenia kapłańskie otrzymał w 1962 r., a sakrę biskupią w 1982 r. JE Raich odwiedził miejsca modlitwy i uczestniczył w rozmowie z franciszkanami pracującymi w parafii.

Pobratymstwo

Porzucić drogę grzechu

Droga moja rodzinie modlitewna! Po raz kolejny słyszymy, że jesteśmy wezwani z miłości. Wezwanie do nawrócenia skierowane jest do każdego z nas, szczególnie zaś do tych, którzy uczynili krok wstecz, odwracając się od Matki i Jej miłości. Jak więc mamy rozpoznać i jak zyskać pewność, że nie oddalamy się od Jej serca i Jej miłości!?

Jej sercem jest sam Jezus, obecny w Eucharystii, w Piśmie Świętym, w Kościele, w sakramentach, w modlitwie i w chrześcijańskim sposobie życia... Niestety, są ludzie, którzy codziennie zbaczają z drogi świętości, z drogi wiary, zaniedbują modlitwę i nie żyją po chrześcijańsku. Oddalają się od Serca Maryi, a przecież Ona nadal kocha je jako swoje dzieci. Dlatego mocno akcentuje: „*Nie zapominajcie, że jestem waszą Matką...*”. Nieskalana i święta, pełna łaski Matka, nie może nas postawić wła-

snemu losowi i przestać kochać. Im bardziej jesteśmy od Niej oddaleni, tym bardziej potrzebujemy Jej miłości i dobroci. Albowiem Jezus przyszedł na świat po to, aby nikt nie zginął. W tym właśnie celu zjawia się, aby pomóc wszystkim, a szczególnie tym, którzy są od Niej oddaleni i czują się zagubieni. Ona nie może nas pozostawić samym sobie, albowiem każde oddalenie się od Boga i wiary wskazuje na naszą niedojrzałość i słabości, które wymagają szczególnej łaski. Ona pragnie naszego uzdrowienia, podobnie jak lekarz, który zawsze, bez względu na rodzaj choroby, więcej uwagi poświęca ciężko chorym, niż lżej chorym. Tak właśnie postępuje Królowa Pokoju. Jako święta Matka miłuje nas i nie pozostawia nas bez opieki. Potrzebujemy Jej pomocy, Jej pouczeń, Jej obrony, potrzebujemy kroczyć Jej śladami.

„*Odczuwam ból z powodu każdego, kto jest daleko od mojego serca...*”. Płakała w Syrakuzach pięćdziesiąt lat temu, płakała krwawymi łzami w Civitavecchia koło Rzymu kilka lat temu. Te łzy świadczą o Jej bólu. Miejscowy biskup trzymając w rękach figurkę Madonny z Medziugorja też zapłakał, a stało się to w obecności jego rodzonej siostry i siostrzeńca. Wszyscy byli w szoku. Figurka dotarła do rąk Ojca Świętego – Jana Pawła II – który zalecił zbadanie zjawiska oraz okazanie należnej czci Matce Bolesnej w płaczącej figurce. Współ odczuwanie z Kościołem i okazywanie współczucia Kościołowi stanowi cnotę. Nikt z nas przecież nie może pozostać obojętny wobec faktu, że młodzież zamiast zwracać się do Pana, odwraca się do Niego plecami. Nie mogą nie obchodzić nas rozbite rodziny, z których ojcowie i matki w egoistycznym zaślepieniu, jedynie z żądzy użycia, porzucają na łaskę i niełaskę swoje własne dzieci.

Przeżywamy obecnie Rok Eucharystii, a przecież tak wielu ludzi uczyniło zaledwie mały krok ku Jezusowi, inni zaś nie postąpili ani kroku. Maryja po dwudziestu czterech latach i trzech miesiącach mówi jasno i wyraźnie, że jako Matka Kościoła odczuwa ból z powodu każdego, kto oddala się od Boga. Jednak nas, kruchych i słabych ludzi tak bardzo obciążonych i utrudzonych pocieszają słowa: „*Nie pozostawiam was samych*”. Nasza wspólnota modlitewna ofiarowała Królowej Pokoju swój czas i samych siebie, swój apostołat i ofiary, aby wszyscy osamotnieni mogli zobaczyć i odczuć, że nie

są sami. Pośród tego świata, pełnego samotnych i rozczerwonych ludzi, naszym priorytetem jest jedność pomiędzy nami i jedność z Kościołem.

Trzeba rozpocząć modlitwę z tymi, którzy nigdy nie zaczęli się modlić, ponieważ są sami i rozpocząć razem z nimi życie wiarą, gdyż sami nigdy by nie rozpoczęli. Niechaj więc nasza rodzina modlitewna w tym miesiącu uplecie z różańców i nowenn wieniec radości i pociechy dla swojej niebieskiej Matki.

Ona bowiem mówi: „*Wierz, że możecie porzucić grzech i zdecydować się na świętość*”. My również wierzymy, że uczynimy krok do przodu, a w środowisku w którym żyjemy zerwiemy z grzechem, grzesznymi nawykami i złymi obyczajami. Wyrzekniemy się przekleństw, uszanujemy niedzielę jako Dzień Pański, dzień Eucharystii, przywrócimy modlitwę w rodzinie, będziemy pościć, nie będziemy oglądać szkodliwych programów w telewizji itp. Ja, podobnie jak Maryja, również wierzę, że możemy wyrzec się grzechu i rozpocząć święte życie, do którego jesteśmy wezwani przez chrzest, bierzmowanie, sakrament małżeństwa lub złożone śluby. Świętość jest darem, który wymaga od nas pełnego oddania się oraz wytrwałości.

Drodzy bracia i siostry! Miesiąc październik daje nam szczególną szansę na odnowienie modlitwy w rodzinie i we wspólnotach parafialnych. W odpowiedzi na wezwanie Królowej Pokoju, niech Różaniec stanie się naszą bronią i zapaloną lampą, z którą na podobieństwo mądrych pańien oczekiwać będziemy swego Pana. **Módlmy się w tym miesiącu:** – aby synod biskupów w Rzymie przyniósł błogosławione owoce; – aby we wszystkich kościołach odbywały się adoracje Najświętszego Sakramentu i aby do naszych domów powróciły krzyże; o uleczenie naszych rodzin z plagi alkoholizmu, narkomanii, bezbożności i rozwodów.

Moi kochani, to jest czas łaski, odpowiedzmy więc na wezwanie Królowej Pokoju sercem pełnym żarliwej miłości. Modlę się i poszczę w waszej intencji.

wasz brat w Panu o. Jozo

Boże, czy Ty...?

Moje małżeństwo trwało niespełna 19 lat. To był koszmar. Ciągły brak porozumień, brak miłości, znęcanie się psychiczne i fizyczne ze strony kochanego przeze mnie męża. W osiemnaste urodziny naszej córki odbyła się sprawa

rozwodowa, na której mąż wymusił moją zgodę o rozwód. Był wielki płacz, rozpacz. W spadku otrzymałam z dziećmi rozdarte serca i dusze. Dopiero od 2001 r., kiedy jesteśmy sami, bez ojca moich dzieci mogę realizować się, jako matka dążąc w szczególności o uleczenie naszej psychiki i serc. Jestem alkoholiczką i lekomanką. W czasie trwania rozwodu popadłam w anoreksję. Byłam nadal świadkiem cierpienia moich dzieci, które bardzo chciały mi pomóc. Słowem, zaczęłam umierać. Nie byłam w stanie odmówić koronki do Miłosierdzia Bożego. Wtedy, w widoczny sposób Pan Bóg podał mi swoją rękę a ja z wielką ufnością zwróciłam się do Niego błagając słowami: „Boże, czy Ty nie widzisz, że ja już nie mam siły cierpieć?” Błagałam: „Matko Boża pomóż mi!, chcę żyć! Ja nie chcę dać satysfakcji mężowi, że umrę. Muszę ratować dzieci i chcę dla nich żyć”.

W całkowitym wyczerpaniu psychicznym i fizycznym udałam się do psychiatry, która kazała odstawić mi leki. Straszny był detoks. Uczęszczałam do psychologa, na terapię, na grupy wsparcia. Modlitwa cały czas mi towarzyszyła. Pan Bóg postawił na mojej drodze księdza, który w 2004 r. udzielił mi sakramentu chorych. Modliłam się za całą moją rodzinę, o nawrócenie męża. Następnie zaczęłam adorować Najświętszy Sakrament godzinę dziennie i codziennie niemal przez cały rok regularnie uczęszczać na Eucharystię. Zamawiałam Msze św. w intencji uwielbienia Boga Ojca. Wstąpiłam do Odnowy w Duchu Świętym zaczęłam czytać Pismo Święte.

Dzisiaj jestem zaproszona przez Maryję, moją Matkę do Medziugorja, tutaj na rekolekcje z ojcem Jozo. Ona mnie uzdrawia w cudowny sposób, Ona prowadzi mnie i moją rodzinę. Zawierzałam Jej kolejny raz. Mateczka otwiera moje oczy jeszcze bardziej na głębi wiary, a mój umysł chłonie i rozkochuje się w pięknie modlitwy sercem. Przyjechałam tutaj, aby prosić Matkę o miłość, pokój w sercu, aby móc się nią dzielić z moimi dziećmi, by tą miłością i pokojem zarażać wszystkich wokół siebie. W Medziugorju czuję potęgę działania Ducha Świętego, radość i wzruszenie na dnie serca aż do łez. Przepiękny śpiew pielgrzymów, Chorwatów i cudowna wspólna modlitwa kruszy serca zranione, zamknięte i wszczepia w nie miłość, pokój, łaskę przebaczenia – leczy dusze.

Jako dziękczynienie za wspamiętanie dzieła Boga Ojca w Trójcy Przenajświętszej i naszej Matki pragnę spełniać Jego świętą Wolę. Pragnę przepraszać, uwielbiać, żyć Eucharystią, Biblią, potem, modlitwą różańcową, pragnę uświęcenia mojej rodziny. Pragnę świadczyć o Bogu. Wołam do Was drodzy i kochani w Chrystusie Panu, módlcie się proszę w intencjach Matki Bożej; czyńcie to, o co Ona nas prosi w swoich wezwaniach. Ratujcie wasze dusze, wasze rodziny, naszą Ojczyznę. Zwycięzajmy razem z Matką zło.

Ojcu Jozo naśladowcy Chrystusa, dziękuję za piękne, przebogate rekolekcje, za cały trud jaki włożył, by pokazać nam, nauczyć nas, jak pokochać modlitwę na różańcu i jak modlić się sercem. Proszę was kochani, pomóżcie naszemu ojcu Jozo poszerzać to piękne dzieło w Szirokim Brijegu, które to czyni na chwałę Boga i Maryi. Kochaj Jezusa i Maryję a doświadczysz, że Jego i Jej Miłość jest najpotężniejszą mocą. Ona uzdolni cię do zwycięstwa we wszystkich trudnościach. Wzruszona do łez, wdzięczna i z modlitwą serca.

Elżbieta

Rekolekcje

Doroczne spotkanie ECHA

Łaska, która przeobraża



Łaska, która cię chwyta, wciąga i stopniowo zmienia; uwalnia cię od ograniczeń, w jakich zamknięte jest twoje życie i otwiera przed

tobą nową przestrzeń egzystencjalną, szeroką i lekką, a jednocześnie bogatą i żywotną. Brzmi to jak opis ekstazy osiągalnej dla nielicznych „wybrańców”, a tymczasem przydarzyło się to nam wszystkim, którzy uczestniczyliśmy w dorocznym spotkaniu tłumaczy i współpracowników Echa w Medziugorju. Wszyscy razem, objęci uściskiem Maryi.

To właśnie z Jej serca wypływa owa silna i czysta łaska, zdolna przeobrazić cię w ciągu kilku dni, odmienić twój sposób myślenia, działania, kontaktowania się z innymi ludźmi, rozważania przeszłości i spoglądania w przyszłość. Spo-

sób bycia, który z ciasnych granic ludzkiego rozumowania pozwala ci wstąpić w nieograniczony wymiar życia, jaki daje dotknięcie Ducha. Ale tylko wtedy, jeśli Jej na to pozwolisz... Tutaj tkwi sedno sprawy. To, co powiedzieliśmy, może się bowiem wydawać czymś w rodzaju magii, jedną z wielu stosowanych dzisiaj technik i sztuczek, aby nie czuć ciężaru naszej ludzkiej natury i coraz bardziej przytłaczającego świata. Albo skutkiem działania narkotyku, który uwalnia cię na chwilę od przejmującego uczu-



cia cierpienia, potem jednak zwala je na ciebie jeszcze bardziej gorzkie i bolesne.

Tymczasem powinniśmy mieć świadomość, że jedynie działanie Ducha Świętego zapewnia nam autentyczne doświadczenie łaski, które nie jest chwilowym złudzeniem, ale które przenika najgłębsze warstwy naszej istoty. Zmienia je. Uświęca. Wynosi. Aby tak się jednak działo, konieczna jest nasza dobrowolna zgoda, ponieważ łaska pozostawia nam swobodę, by ją przyjąć lub odrzucić. A zatem nie obserwatorzy, nie biernie podmioty, ale główni bohaterowie łaski, która działa i przeobraża: współpracownicy Ducha.

Było nas tym razem około setki. Przybyliśmy do Medziugorja z 15 krajów z silnym postanowieniem, by uczynić krok naprzód, jako jednostki i jako rodzina: rodzina, którą Maryja w tajemniczy sposób uformowała wokół tej skromnej gazety ukazującej się dziś we wszystkich zakątkach świata. Gazety, która żyje łaską, ponieważ opatrnościowy jest sposób, w jaki Echo dociera do tak różnych rzeczywistości i gromadzi je wszystkie w tym samym Duchu. Opatrnościowe są środki, dzięki którym Echo istnieje i narzędzia, którymi się posługuje. W takim zadziwieniu spotykamy się co roku, pełni podziwu dla dzieła, które Bóg nieprzerwanie realizuje, tak materialnie, ale jeszcze bardziej duchowo w każdym z nas, powołanych do coraz bardziej odpowiedzialnego przeżywania naszej przynależności do Serca Maryi i czynnego uczestnictwa w ofierze Chrystusa. To jest motorem gazetki.

W tamtym roku rozważaliśmy duchowe macierzyństwo i ojcostwo, a w tym roku z radością powitaliśmy nowego członka rodziny: łotewskie wydanie

Echa, które dołącza do szesnastu innych edycji w różnych językach. Jak nie widzieć w tym konkretnego owocu duchowych narodzin, które wypływają ze wspólnoty? Jak nie rozumieć, że wspólnota dusz w Bogu tworzy przestrzeń, w której łaska staje się ciałem?

Tematem towarzyszącym tegorocznym dniom skupienia było: „**Kontemplowanie Oblicza Ojca**”. Oblicza, które z hojną szczodroblewością ukazywało nam swe rysy, stając się bliskie, drogie i dobrze znane. Jak zawsze rozważania o. Tomislava, podporządkowane rytmowi modlitwy na górach, otoczone atmosferą wsłuchania się i ciszy, ożywione wspólną pracą w grupach, zostały złożone na ołtarzu jako ofiara miła Ojcu, razem z naszym życiem, podczas celebracji eucharystycznej.

Były to zatem dni głębokiej łaski, zdolnej przemienić najwyklesze rzeczy w skrawki nieba, które można kontemplować, kosztować, dawać. Szczególnie zaś zawrzeć między wierszami tej gazetki, aby wszystkich, którzy ją czytają, mogły nawiedzić strumienie łaski wypływającej z Niepokalanego Serca Maryi. Łaski, która jest w stanie uczynić z nas nowe, całkowicie spełnione istoty.

Stefania Consoli

Ponad wszelkie oczekiwanie

Tutaj otwierają się serca i znikają lęki. Nie bardzo wiadomo dlaczego, ale zbiera się owoce: pokój, radość, ufność, zawierzenie i serce, które z ochotą garnie się ku innemu, począwszy od najbliższych aż po tych, co są daleko, w wielkim uścisku z każdą osobą bez różnicy. Tutaj wydaje się, że Maryja chce powtórzyć cuda, których Jezus widzialnie dokonywał w Palestynie. Także połów wydaje się powtarzać w sposób po ludzku niewytłumaczalny i jest rzeczywiście cudowny, ponad wszelkie oczekiwanie. Wezwanie, aby czerpać z tej obfitości i przekazywać ją innym, skierowane jest do każdego, zwłaszcza do nas, którzy poznaliśmy już tę łaskę.

Pietro Squassabia

Jak piękne są stopy...

Kilka słów do dystrybutorów ECHA

Nie jest to tylko zdanie kogoś, kto otrzymuje dobrą wiadomość i dlatego chwali drogę i wysiłek tego, który mu ją przyniósł. To wybuch radości, jakiego do-

świadczamy, kiedy dociera do nas Słowo Boże. Wiadomość, która zmienia coś w naszym codziennym życiu.

Bóg nie tylko pamięta i troszczy się o nas, ale przybywa do nas za pośrednictwem osoby, która jest Jego narzędziem. Takim właśnie narzędziem są, jak sądzę, współpracownicy *Echa*, którzy rozprawdzają je wśród wielu braci i sióstr: mężczyźni i kobiety w różnym wieku i różnym położeniu, którzy choćby na krótki czas (ale często z wielkim poświęceniem) stają się narzędziami owego rozpowszechniania życia. Wyobrażam też sobie, że nie wypełniają tej posługi z niechęcią, ale z radosnym drżeniem, jak ktoś, kto czuje, że niesie coś bardzo cennego.

Słowo Boże jest cenne. Jestem przekonany, że każdy głosiciel Ewangelii musi wyjść od tego właśnie. Pamiętam bardzo dobrze czas, jaki nasz don Angelo spędził nad Pismem Świętym i jak lata poznawania natchnionych słów przygotowały go, w ciszy, do stworzenia *Echa*. Zdaję sobie jednak coraz bardziej sprawę, jak skuteczne jest – jeśli chodzi o głoszenie nauk – przytaczanie konkretnych przykładów i osób, które zawierzają Bogu, Jego wezwaniom i widzą głębokie zmiany zachodzące w swoim życiu. Wypełnia się Boży zamysł wobec nich. Stają się słowem żywym i widzialnym. Słowem pokornym, bez wątpienia ciągle jeszcze w drodze, ale żywym, zdolnym przekazywać tę obecność.

Czytając *Echo*, nie otrzymujemy samych tylko orędzi lub rozważań, ale pewne doświadczenie. Autorzy artykułów wiedzą, że tak jest, drukujący je również. Także sekretarka, dzwoniąc do mnie, potrafi obwieścić mi to bogactwo. Nie wspomnę już o osobach zajmujących się wysyłką, mających kontakt ze sprawami najbardziej materialnymi. To tam wciela się dzisiaj Słowo ubogacone doświadczeniem Matki. My, czytając *Echo*, otrzymujemy to wszystko.

Pokazać się światu. Jedno zwłaszcza ogniwo tego łańcucha zasługuje na uwagę: **dystrybutorzy.** Określenie dystrybutor z pewnością nie oddaje w pełni znaczenia ich roli, ponieważ jednak się już utarło, posługujemy się nim, wiedząc wszakże, że pod tym ubogim słowem kryje się coś dużo ważniejszego. Podjęcie się dostarczania *Echa* to kolejny, nieunikniony etap na drodze łaski, którą ośmieliłbym się nazwać „*apostolską*”. Dystrybutor wie, że wypełnia posługę, ponieważ pierwszym, który z niej korzysta, jest on

(ona) sam. Stąd potrzeba przeczytania gazety jeszcze przed jej rozprowadzeniem, aby znaleźć „*słowo dla siebie*”, a jeśli to konieczne, modlitwa do Boga i Jego Matki, aby rozbudzili predyspozycje niezbędne dla tego apostołatu. Nie mówię, że trzeba być aniołami, ale – przy całej świadomości własnych ograniczeń – narzędziami. I podobnie jak każdym narzędziem posługujemy się we właściwy sposób, aby spełniało swoje zadanie, tak samo my powinniśmy dać się „*właściwie wykorzystać*” Temu, który nas powołał.

Słuszna mądrość. Także przy rozprowadzaniu *Echa* powinniśmy starać się unikać dostarczania go w taki sposób, jak ma to miejsce z reklamami, które znajdujemy wśród poczty. Powoduje to bowiem marnotrawstwo środków. Dokładne informowanie o zmianach numeru lub problemach z rozprowadzaniem przyczyni się też niewątpliwie do poprawy samej dystrybucji. Gdyby udało się pokazać Czytelnikom naszą twarz, moglibyśmy porozumiewać się dużo lepiej. Dobrze wiedzieć, że są ludzie, którzy wierzą w spełnianą przez siebie posługę, i dlatego ufam, że te moje przemyślenia pomogą nam naprawdę poczuć się jedną wielką rodziną. Dziękuję wam, dystrybutorzy *Echa*.

don Alberto

21 listopada będziemy obchodzić 21 rocznicę powstania „Echa” – niech Bóg błogosławi wszystkim przyczyniających się do jego istnienia i rozpowszechniania, a Matka Najświętsza niech czuwa nad jego rozwojem i nad nami. Amen.

Kontemplowanie Oblicza Ojca

o. T. Vlasić homilia – środa, 24.08.05 r.

Pójść za Jezusem

Kościół będzie narzędziem zbawienia całego świata, jeżeli ja naprawdę będę częścią Kościoła, tak, jak Oblubienica Baranka. Nie wtedy, gdy będę częścią organizacji, która nazywa się Kościół, ale wtedy, gdy będę należał całkowicie i całym życiem do Chrystusa. Nie mogę oczekiwać odnowy Kościoła przez innych i poprzez innych, ale muszę sam siebie oddać, aby być narzędziem jego odnowienia. Kościół w całym swym pięknie objawi się wtedy jako Oblubienica Baranka. W tych dniach będziemy rozważać, co znaczy iść za Barankiem Ofiarnym. Co znaczy tworzyć część związku z Barankiem Ofiar-

nym. Na początku chcę ukazać wizję całego Kościoła i jego piękno. **Widzę Kościół, który doszedł do takiego momentu, w którym musi wybuchnąć łaska.** Łaski, które Bóg daje Kościołowi w tym czasie, są większe od prób, które Kościół przechodzi. Tych łask możemy dotykać, nasze dusze mogą otrzymywać te łaski i przez nie mogą ukazywać Kościół w swoim pięknie.

Na początku tegorocznego spotkania wzywam was, abyście zdecydowali się być dyspozycyjnymi dla Baranka, a oznacza to ofiarowanie życia Barankowi. Co to znaczy? Jeżeli chcecie, by Bóg kierował waszym życiem, nie możecie dłużej już wy nim dysponować tylko Bóg. Jeżeli nie oddamy się, nie powierzmy się Bogu, będziemy cierpieć z powodu naszych trudności, naszych bojaźni. Tylko Bóg może całkowicie kierować naszym życiem. Decyzja, aby ofiarować Bogu życie, oznacza pójście za Jezusem. Nie wystarczy tylko to, co przeżyłem do tej pory, czy to co przeżywam w tym momencie, ale oznacza to pójście dalej do przodu.

Ewangelia dzisiaj jest jasna. Jezus wzywa Natanaela. (Teolodzy mówią, że był to apostoł Bartłomiej, dzisiaj jest właśnie jego święto). Jezus mówi do niego: *przyjdź, chodź.* Życie, które nie idzie do przodu, jest życiem, które nie wzrasta. Kto kocha – szuka i kocha; jeżeli nie szuka, nie kocha, takie są prawa ducha. Kiedy z tego zdamy sobie sprawę, że trzeba iść za Jezusem, wtedy są niszczone przeszkody. Natanael odpowiedział: *czy może być coś dobrego z Nazaretu?* Zobaczmy tą odpowiedź w każdym z nas. Są to przeszkody, które zostały stworzone przez naszą niewierność. Jezus, który kocha przewyższa te przeszkody, przechodzi ponad nimi. Kiedy Jezus mówi – *chodź,* mówi również – *zobacz.* Człowiek wiary przechodzi ponad przeszkodami, wznosi się ponad bariery. Człowiek wiary jest zdolny usłyszeć Boga, który jest nieskończony. Jest zdolny przenikać tajemnicę. Jeżeli człowiek nie zrobi tego kroku, nie przechodzi ponad barierami, przeszkodami, życie się nie porusza, stoi w miejscu.

Przyjdź i zobacz! Każdy Apostoł zostawił swój dom i poszedł za Jezusem. Ruszył się, ale to nie wystarczy. Trzeba było iść za Jezusem do takiego momentu, aby przewyciężyć śmierć w sobie, przewyciężyć strach. Spojrzeć śmierci w oczy i nie bać się. Czy możecie to sobie wyobrazić? Jeżeli dojdziemy do punktu,

w którym czujemy Boga, będziemy wypełnieni Duchem i będziemy mogli powiedzieć światu, że zło zostało zwyciężone. Bóg dał odpowiedź na każde ludzkie pytanie: a jest to Kościół, który się objawia światu, jako sakrament zbawienia. Powiedzieć Bogu *tak* oznacza zostawić wszystko. Wezwanie, które usłyszał Abraham jest ważne dla każdego z nas: zostaw ziemię, zostaw samego siebie. To pozostawienie samego siebie nie jest czymś statycznym, ale dynamicznym, jest naszym pójściem za Jezusem. To jest nasze zwycięstwo w każdej próbie, która jest stawiana przed nami. Przez nasze *tak* w każdym momencie, zostaje dana nam łaska, tak, jak została dana Matce Bożej, kiedy poczęła Jezusa.

Skąd mnie znasz? – pytał Natanael Pana Jezusa. W psalmie w dzisiejszej liturgii śpiewaliśmy: *Sprawiedliwy jest Pan i Święty we wszystkich swoich dziełach. Pan jest blisko tych wszystkich, którzy Go wzywają, którzy wzywają i szukają Go szczerze. Ty Mnie znasz Panie, Ty mnie przenikasz, Ty mnie stworzyłeś.* Natanael odpowiedział: *Panie Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!* Pan pochwalił Natanaela za jego prostotę, pokorę i szczerść. W naszym *tak* powiedzianym Bogu właśnie to powinno być: szczerść, pokora, całkowite oddanie się. Pan odpowiada: *zobaczysz jeszcze większe rzeczy. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam zobaczycie niebo otwarte i Aniołów Bożych stępujących na Syna Człowieczego.* Iść za Jezusem oznacza iść tak daleko, aby zagłębić się w tajemnicę Światła, aby wszystkie proroctwa się spełniły.

W tych dniach zapraszam was, abyście usłyszeli Pana, który idzie, który jest w was. Jeżeli nie będziemy posłusznymi nie będziemy Go słyszeć w naszej duszy, nie będziemy się mogli ruszyć i nie będziemy się przemieniać. On jest tym, który mówi do naszej duszy, do całego naszego jestestwa. Nie trzeba być filozofem, aby to zrozumieć. Wystarczy być osobą przyjmującą, ponieważ Jego Zbawienie jest Jego dziełem. W tej Mszy świętej pragnę, aby każdy z was ofiarował się za swój naród, a wszyscy abyśmy ofiarowali się za cały Kościół, jako narzędzie sakramentu zbawienia, aby nasze oczy widziały całe piękno Kościoła. Amen.

Dzięki Ci Panie, że nas zaprosiłeś na tę drogę. Mieliśmy różne trudności, było wiele rzeczy, o których nawet nie wiemy. Ty przewidziałeś wszystko dla nas. Dziękujemy Ci za to, że nas pociągnąłeś. Dzie-

kujemy Ci za to, że możemy liczyć na Ciebie. Dziękujemy Ci za te dni, w których będziesz obecny w szczególny sposób z nami, dziękujemy Ci za to i nasze życie składamy w Twoje ręce. Panie przyjmij każdego z nas obecnego tutaj. Przyjmij to życie, które nosimy w sobie, które nie jest tylko naszym życiem osobistym, z nami jest bowiem cała ludzkość. Dziękujemy Ci, że nas kochasz i prosimy Cię, aby ta Miłość rozszerzyła się na wszystkich. Dlatego, kochaj nas w szczególny sposób w tych dniach, aby każdy z nas mógł odczuć Twoją miłość w swojej głębi; tam, gdzie są łzy, gdzie jest rozpacz, gdzie są rzeczy niewyrażone. Niech Twoja Miłość przenika wszystko, trafia do wszystkich i stwarza z nas jedną, Twoją rodzinę. Niech błogosławieństwo Boże spłynie na ten dzisiejszy wieczór, dzisiejszą noc, aby całe to otoczenie było ogarnięte Twoją Bożą Miłością. Również podczas snu, niech doświadczamy Twojej Miłości, abyśmy wstali wypoczęci do nowego dnia życia. Niech Boże błogosławieństwo zstąpi na was i pozostanie na zawsze: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen

Serwis Rodzinny

Nie będziesz miał bogów Andrzejki

Nauka Kościoła traktuje poważnie problem wróżbiarstwa, wyraźnie mówi, iż jest to grzech przeciwko pierwszemu przykazaniu (KKK 2215-2116). Tymczasem w wielu miejscach w Polsce organizuje się prawdziwe seanse spirytystyczne – pod płaszczykiem tradycyjnej zabawy andrzejkowej. Wkrótce gazetki młodzieżowe zaroją się od różnych porad i „wróżb” andrzejkowych. Pamiętajmy, że nawet jeśli jest to podawane w formie żartobliwej, – to jednak jest to – w gruncie rzeczy – bardzo poważna sprawa. Trudno tu wyznaczyć granicę pomiędzy zabawą a grzechem przeciwko pierwszemu przykazaniu.

Każda forma wróżbiarstwa, cokolwiek by nie dotyczyła, rości sobie prawo do wyrokowania o przyszłości. Pojawiają się takie pojęcia jak przeznaczenie, los, fortuna, ślepy los, fatum, predestynacja – pamiętajmy, że nasza przyszłość wcale nie jest zapisana w gwiazdach, ani na liniach ręki, ani w fusach ka-

wy, ani w kształcie figur powstających na wodzie podczas lania wosku przez klucz w noc św. Andrzeja.

Od kilkunastu lat wzrasta w Polsce popularność spotkań andrzejkowych oraz wróżenia. Zabawy andrzejkowe z nieodłącznymi wróżbami organizowane są w szkołach. Warto wiedzieć, że niektóre szkoły zapraszają do udziału w zabawach osoby zawodowo zajmujące się wróżbiarstwem. To nie tylko zabawa. O powadze problemu świadczą istniejące wszędzie szkoły, kształcące – i to bynajmniej nie w formie zabawy – zawodowych wróżbitów i osoby praktykujące magię.

Jeżeli upieramy się przy poglądzie, że wróżby andrzejkowe są jedynie formą zabawy, pamiętajmy, że zabawa jest bardzo ważnym środkiem dydaktycznym stosowanym w nauczaniu zupełnie na poważnie. Przesada? To tylko niewinna tradycja? W takim razie dlaczego temat andrzejek niezmiennie pojawia się na stronach pism ezoterycznych oraz na okultystycznych portalach internetowych, które zapewniają, że jest to nader poważna sprawa? Nie należy tego tematu lekceważyć. Tym bardziej, że wróżbiarstwo to teraz prężnie funkcjonujący rynek. Reklamy wróżek można znaleźć na każdym kroku. Można się umówić telefonicznie na dłuższą rozmowę z wróżką – za skromną opłatą 120 złotych za godzinę. Można też natychmiast skorzystać z porady telefonicznie – 4,88 za minutę plus VAT. Można otrzymywać porady i horoskopy (oraz andrzejkowe wróżby) sms-em – od 2 do 4 zł + VAT. Dla tych, którzy z jakichkolwiek względów nie zamierzają korzystać z usług zawodowych wróżbitów, wydaje się specjalne samouczki. W księgarniach jest ich pełno. Można kupić karty tarota, wahadelfka i wszelkie możliwe rekwizyty wróżbiarskie. Ewentualnie otrzymać je w prezencie jako darmowy prezent do gazety lub znaleźć andrzejkowe wróżby na niezliczonych stronach internetowych. W wielu szkołach zorganizowane zostaną „zabawy andrzejkowe”. Tymczasem bardzo niepokojące jest podobieństwo zabaw andrzejkowych do poważnego wróżbiarstwa i dlatego zastanówmy się, czy nie lepiej byłoby, aby nasze dzieci i wnuki inaczej spędziły ten wieczór.

Zgodnie z tradycją, w andrzejki Polacy będą pytać o miłość, która jest najgłębszym pragnieniem każdego ludzkiego serca. **A Bóg, który jest Miłością** mówi: „*Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, (...) kto by uprawiał wróżby, gusta,*

przepowiednie i czary. (...) Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni” (Pwt, 17,10-12). Gdy pojawi się pokusa pytania o przyszłość, przypomnijmy sobie słowa Pana Jezusa: „*Nie wasza to rzecz znać czas i miejsce, kiedy się to stanie*”.

Pamiętaj! Gdy w czasie andrzejkowych wróżb otwierasz się na niewidzialny świat, może przyjść ten, o którym mówi św. Piotr: „*Czuwajcie! Przeciwnik wasz diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawiajcie się jemu*” (1P 5,8-9).

Wanda i ks. Edmund (egzorcysta)

P.S.

Do powyższego artykułu chciałam dodać wypowiedź i zachowanie się dzieci z Fatimy po zakończonych objawieniach. Franciszek, we *Wspomnieniach s. Łucji*, uważany był przez nią za *małego moralistę*, gdyż pragnąc pocieszać Pana Jezusa i Matkę Bożą, wszystkiego się wyrzekał z miłości do Nich i pouczał jak powinno się zachowywać. Nie chciał nawet śpiewać radosnych, ludowych i przyzwyczajonych pieśni gdyż uważał, że mogą się podobać Panu Jezusowi, a czas ten przeznaczał na pocieszenie Pana Jezusa.

Podczas karnawału w 1918 r. – czyli kilka miesięcy po zakończeniu objawień – starym, przyjętym zwyczajem zbierano się na zabawy i rozrywki. Każdy przynosił coś z domu: oliwę, mąkę, mięso itd., i zbierano to w jednym domu, przeznaczonym na zabawę. Dziewczyny z przyniesionych produktów przygotowywały ucztę. W tych dniach jadło się i tańczyło do późnej nocy.

Dzieci poniżej 14 lat miały swoją ucztę w innym domu. Przyszły różne dziewczęta, nawet razem z rodzicami, aby zaprosić Łucję do przygotowywania święta dla dzieci. Łucja początkowo odmówiła, ale ostatecznie pod wpływem namowy zgodziła się. Pozornie uradowana, ale z wyrzutami sumienia w głębi duszy poszła do Franciszka i Hiacynty i opowiedziała im, co zaszło. „*I ty powrócisz do tego kucharenia, do tych zabaw?* – zapytał Franciszek. *Czy już zapomniiałaś, że obiecaliśmy już nigdy do tego nie wracać?*” Łucja odpowiedziała: „*Nie chciałam iść. Ale sam widzisz, że nie dają mi spokoju i proszą, abym przyszła. Nie wiem co mam robić!*”.

Rzeczywiście, ustawicznie proszono ją, aby się z nimi bawiła, bo bez niej nie wyobrażały sobie zabawy. Jakże więc mogła nagle wszystkie zawieść i jak im wytłumaczyć, że z takimi zabawami czas skończyć? **Bóg tak natchnął Franciszka:**

„*Nie wiesz, co masz zrobić? Wszyscy ludzie wiedzą, że ukazała ci się Matka Boża. Dlaczego nie powiesz, że obiecałaś Jej, że więcej nie będziesz chodzić na zabawy i że dlatego nie przyjdiesz*”. Przyjęła ten pomysł, a ponieważ raz zdecydowała, nikt już nie myślał o organizowaniu podobnych zabaw. Było to błogosławieństwem Bożym. Koleżanki, które ją przedtem odwiedzały dla zabawy, teraz przychodziły w niedzielę, aby z nimi szła do Cova da Iria odmówić różaniec.

W oczach Franciszka nawet rzeczy dozwolone, bladły w stosunku do możliwości jednoczenia się z Bogiem, a co dopiero powiedzieć o naszym współczesnym zachowaniu i powrocie do neopogaństwa z wróżbami, przesadami. Sama jako dziecko uczestniczyłam w takich zabawach w szkole, ale z perspektywy czasu widzę, że nikt, nigdy dokładnie i wyraźnie nam nie powiedział, że jest to złe. Było to tolerowane jako „*tradycyjne*” czyli pogańskie zabawy. Z przykładu Łucji widać, że jasne zajęcie stanowiska przyczyniło się do rozwoju większego dobra: zamiast dozwolonych zabaw dzieci modliły się na różańcu. Prośmy Ducha Świętego o mądrość i rozpoznanie, że stawszy się chrześcijaninem jestem innym człowiekiem. Uświadommy sobie i żyjmy łaską chrztu świętego jako dzieci Boże na co dzień, a wtedy wszystkie naleciałości pogaństwa będą demaskowane z łatwością.

Ewa

Z Ziemi Świętego

U bram Jerozolimy

Pozdrowienia dla Świętego Miasta Jerozolimy, o których mówi Psalm 122 (121), były przedmiotem katechezy Benedykta XVI, (jako kontynuacji nauczania papieskiego rozpoczętego jeszcze przez Jana Pawła II), podczas jego audiencji ogólnej 12 października na rzymskim Placu św. Piotra. Papież powiedział: „*Psalm, który dzisiaj rozważamy, jest hymnem na cześć Jerozolimy, miasta, którego centrum stanowiła Świątynia, uznawana przez prawo Izraela za jedyne doskonałe sanktuarium Bożej obecności. Jest to miasto gęsto i ściśle zabudowane, symbol bezpieczeństwa i trwałości. W nim znajdują się trony sędziowskie króla Dawida, jeszcze jeden znak obecności Boga. Psalmista wyraża radość, jaką odczuwa pielgrzym naj-*

pierw, gdy podejmuje zaproszenie, by wstąpił do domu Pana, i potem, gdy zachwycony staje u bram miasta. Psalm kończy się życzeniem pokoju „szalom”, które nawiązuje do hebrajskiej nazwy Jerozolimy „Jeruszalajim” – „miasto pokoju”. Jest to prorockie życzenie, wybiegające ku czasom mesjańskim”.

O jakże prawdziwe są te słowa Papieża i psalmisty. U bram Jerozolimy, z łaski Pana, stanęliśmy we wrześniu tego roku. Nasz pobyt w Świętym Mieście Jerozolim był związany z uczestnictwem w pielgrzymce do Ziemi Świętej. Jak wszyscy wierzący katolicy, chrześcijanie, wiedziałam, że będzie to pielgrzymka niezwykła – podróż do Ziemi Jezusa i Jego Matki, podążanie ich śladami, pobyt w miejscach, gdzie Jezus żył, nauczał, gdzie oddał życie i zmartwychwstał, abyśmy my mogli żyć. Była to również wędrówka śladami Izraelitów do Ziemi Obiecanej. Od samego początku podróży wiedziałam, że na tę pielgrzymkę zostałam zaproszona przez Pana i z całego serca Mu za to dziękuję, jak również za każdego jej uczestnika. Jedną z naszych sióstr, Ania, stwierdziła, że od samego początku, od spotkania na lotnisku w Warszawie, czuła się wśród uczestników tej grupy jak w zaprzyjaźnionej, pełnej ciepła rodzinie. Moje odczucie było podobne.

Na lotnisku w Tel Avivie oczekiwał już na naszą grupkę wileńsko-warszawsko-gdańską ks. Mirosław Wróbel, profesor z KUL-u wspinały przewodnik i siostra Ania – wolontariuszka posługująca czasowo w domu dla niepełnosprawnych dzieci w Ain Karem. W ciągu kilku godzin dołączyła do nas druga część grupy z Krakowa i z Chicago, wśród których był ojciec Peter Mary Rookey – charyzmatyczny zakonnik, znany już w Polsce ze swoich wcześniejszych pobytów w naszym kraju. Rozpoczęliśmy pielgrzymkę śladami ludu Izraela, Jezusa i Maryi, pielgrzymkę pełną modlitwy, harmonii i serdeczności, pielgrzymkę, w której Jezus i Maryja, Jego i nasza Matka, towarzyszyli nam z całą pewnością.

Pielgrzymowaliśmy, odwiedzając wspaniałe miejsca, zawsze ze słowami Pisma Świętego. Te wszystkie miejsca znaliśmy już bardzo dobrze, mimo, że większość z nas była w Tej Ziemi pierwszy raz – znaliśmy je z Biblii. Jest jednak różnica między znajomością opartą na własnym wyobrażeniu, a tą opartą na osobistym doświadczeniu. Teraz, po powrocie domu, słysząc lub czytając słowa Pi-

sma Świętego widzę oczami duszy te święte miejsca, tak jak one rzeczywiście wyglądają, często zupełnie inaczej niż wyobrażałam je sobie do tej pory. Nie będę opisywała odwiedzonych zabytków, większość z nich jest odwiedzana od wieków przez pielgrzymów, z wszystkich stron świata. Należą do nich także trzy starożytne miasta Jordanii – Gadara, Jerash i Petra. Zwłaszcza Petra, starożytne miasto Nabatejczyków, ze skalnym wozem broniącym dostępu do miasta, wykutymi w skałach grobowcami i skarbcem królewskim, zaliczana do cudów świata, pozostanie na pewno w naszej pamięci. W tej okolicy Mojżesz wyprowadził wodę ze skały.

Jednak nie walory turystyczne były w tej pielgrzymce najważniejsze – najważniejsze jest poruszenie duszy związane z obecnością Boga. Do takich przeżyć na pewno należy osobista modlitwa w Grocie Zwiastowania, adoracja Najświętszego Sakramentu i Eucharystia w Emmaus i w Bazylice Zwiastowania w Nazarecie. Wszędzie wydarzały się małe, ale naprawdę wspaniałe cuda. Na adorację w Bazylice Zwiastowania przyszedliśmy tuż przed rozpoczęciem (program pielgrzymki był bardzo bogaty) i wszystkie miejsca w pierwszych rzędach górnej części Bazyliki były zajęte. Szukaliśmy miejsca, żeby widzieć ołtarz przygotowany do adoracji w dolnej części kościoła. Kiedy pogodziliśmy się już z koniecznością modlitwy na uboczu, przechodzący właśnie ojciec Franciszkanin (nie wiedziałam, że to sam Ojciec przełożony) zaprosił nas gestem ręki i sprowadził naszą grupkę do dolnego kościoła. Za ołtarzem odświętnie przygotowanym dla Pana była Grota Zwiastowania – miejsce, od którego wszystko się zaczęło. Potem klęczeliśmy przed Najświętszym Sakramentem, dwa, trzy metry od Niego, składając Mu hołd, uwielbienie i dziękczynienie, każdy w ciszy swojego serca. **Czy można sobie wyobrazić szczęśliwszych ludzi na ziemi, na całej ziemi, nie tylko tej Świętej?**

Innym bardzo silnym przeżyciem, dla mnie bardzo osobistym, była podróż stateczkiem po Jeziorze Genezaret. Nie oczekiwałam po tej przejażdżce przeżyć tak głębokich jak w czasie Eucharystii, adoracji czy indywidualnego błogosławieństwa, mimo, że jest to Jezioro, na którym Pan w swoją sieć łowił dusze ludzkie – tak Jezioro Genezaret było opisane w pieśni, której jadąc nad Jezioro uczyła nas siostra Władzia. Wtedy miałam odczucie, że w tej

pieśni jest trochę przesady. Za niespełną godzinę byłam już innego zdania. Na stateczku atmosfera była swobodna i radosna, tafla Jeziora spokojna. Ks. Mirosław zaproponował przeczytanie fragmentu z Pisma Świętego – Ewangelii Św. Marka – Burza na Jeziorze.

Znalazłam się w pobliżu mikrofonu i miałam możliwość przeczytania tego fragmentu. Spełniły się tym samym moje ciche pragnienia. Do tej pory, przed większym zgromadzeniem, nie czytałam jeszcze Pisma Świętego. Trzymałam w dłoniach Świętą Księgę i zaczęłam czytać. Ogarnęło mnie przedziwne wzruszenie i szczęście, czułam prawie fizycznie jak strumień łaski przepływa z góry przez moją głowę, aż do czubków palców u nóg. Ogarnęło mnie szczęście i pokój. Zrozumiałam co mnie dotyka. Kiedyś słyszałam piękną strofę (chyba Mickiewicza) – „Niech się twa dusza przed Panem jako dolina położy, a wnet po niej jak rzeka popłynie Duch Boży”. Tak się wtedy czułam. Duch Boży przeze mnie popłynął. Dzięki Ci Panie, znowu mnie złowiłeś. Jezioro Genezaret jest naprawdę niezwykle, a Słowa Pana czytane w tym miejscu brzmią zupełnie inaczej, mają nowy sens, nowe życie. Tak zresztą dzieje się w każdym miejscu tej Ziemi, Świętej Ziemi – słowa Ewangelii znane od lat brzmią zupełnie inaczej, otrzymują nową, bogatszą treść.

Inne duchowe przeżycia to modlitwy w Betlejem w miejscu narodzenia Jezusa, w Ogrodzie Getsemani, w Bazylice Agonii przy Skale Konania, czy przy Ścianie Płaczu (czego zupełnie się nie spodziewałam). Bardzo głębokie przeżycia są związane także z odbyciem drogi krzyżowej, którą przed wiekami odbył Jezus i na której każdy z nas mógł ponieść krzyż. Nasze siły były inne niż Jego, nie wyczerpane męką, krzyż też był dużo lżejszy, symboliczny, ale mimo to ponieśliśmy ten krzyż jako znak naszej solidarności, wdzięczności dla Niego i gotowości do niesienia krzyża w naszym życiu.

Droga Krzyżowa po ulicach Jerozolimy kończy się w Bazylice Grobu Pańskiego. Bazylika Grobu, Sacrum chrześcijaństwa to Golgota i Grób Boży – pusty Boży Grób! O przeżyciach duchowych mówi się i pisze trudno, trudno je wyrazić, bo słowa są ubogie. W Bazylice Grobu Bożego byliśmy kilkukrotnie, tu się po prostu wraca. Pierwsze nasze wejście do Bazyliki było bardzo uroczyste, procesyjne – ingres, którym obdarowali nas Ojcowie Franciszkanie – strażnicy Grobu Pań-

skiego. Potem każdy z nas miał możliwość krótkiej modlitwy w Bożym Grobie. Z tej chwili pobytu niewiele zewnętrznych rzeczy pamiętam. Wtedy nawet nie potrafiłabym opisać jak wyglądał Boży Grób. Wzruszenie i łzy – tylko to mi wtedy towarzyszyło. Na szczęście, później mieliśmy możliwość uczestniczenia w Eucharystii i czuwania w Grobie Pańskim i to nawet dwukrotnie. Ten czas, w tym najwspanialszym miejscu na ziemi, był naprawdę błogosławiony – dar od Boga. W ciszy nocnej, która tam panuje, zwłaszcza kiedy obecna jest jedynie garstka pielgrzymów, można zagłębić się w modlitwę i usłyszeć Jego Głos, odczuć Jego obecność w samym sercu Świątyni – w miejscu, gdzie Pan umarł i w którym zmartwychwstał. W tej świątyni przeżyliśmy także uroczystą Mszę świętą z możliwością ucałowania relikwii Krzyża Świętego w święto Podwyższenia Krzyża. To również Boża Łaska – przeżywać Eucharystię tego Święta na Golgocie!!!

Bogu niech będą dzięki i chwała za wszystko, co dane nam było przeżyć i co w nas pozostanie do końca życia. Przez wzgląd na moich braci i przyjaciół, przez wzgląd na dom Pana, Boga naszego modlę się o pokój i dobro dla ciebie Jeruzalem. Chwała Panu!

Maria Mielewska

P.S. Najbliższa pielgrzymka-rekolekcje do Ziemi Pana odbędzie się na Czuwanie Noworoczne w Grocie Zwiastowania i święto Trzech Króli w Betlejem, od 29.12.05-08.01.06.

Kącik wydawniczy



Marek Skwarnicki

Jan Paweł II Pozdrawiam i błogosławie

Listy prywatne
papieża

W majowym (208) numerze „Echa”, przy okazji przedstawienia wiadomości o objawieniu dla Iwana z 2 kwietnia, podczas którego Matka Boża przyszła do niego z Ojcem Świętym zaledwie cztery godziny po jego śmierci, zamieściliśmy **wypowiedzi Matki Bożej o Papieżu Janie Pawle II**. Jako odpowiedź przytoczyliśmy również wypowiedzi Ojca Świętego na temat Medziugorja, które powiedział

do wiarygodnych świadków i autentyczne, prywatne listy Ojca Świętego, w których pisał o Medziugorju. Powyższe listy adresowane do Państwa Zofii i Marka Skawnicckich, znajdują się w zbiorze prywatnych listów od Ojca Świętego, które ukazały się ostatnio w postaci książki: **Jan Paweł II – Pozdrawiam i błogosławie – Listy prywatne papieża**, nakładem wydawnictwa *Świat Książki*.

Adresaci otrzymali około 140 listów od Ojca Świętego. Razem z Wydawcą dokonali wyboru ponad 100 listów, (pomijając konwencjonalne życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy), które zostały opatrzone odpowiednim komentarzem Adresata pomocnym w zrozumieniu wydarzeń, jakie miały miejsce w Polsce i zagranicą.

Marek Skwarnicki pisze: „**Na decyzji podania naszej korespondencji do druku** zaważyła chęć ujawnienia, kim był Jan Paweł II dla jednej z wielu rodzin, z którymi miał osobiste kontakty, a zarazem jak niezwykłym w takiej sytuacji był człowiekiem: bliskim i kochanym. (...) Listy były krótsze i dłuższe. Jednak nawet te najkrótsze nie były nigdy zdawkowe, świadczyły o wzruszającej trosce Autora listów o adresata i jego rodzinę. Zawierają wiele ważnych myśli dotyczących Kościoła, a nawet poezji. Kolejne wątki w listach Jana Pawła II to sprawy związane z sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju w Medziugorju, przemiany ideowe *Tygodnika Powszechnego* i moje z nim perypetie, tekst Drogi Krzyżowej pisany na zamówienie Papieża na Wieki Piątek w 1989 r. w Koloseum, współpraca nad Tryptykiem Rzymskim”.

W załączeniu jeszcze jeden list mówiący o Medziugorju.

Watykan 6 grudnia 1993 r.

Drogi Panie Marku,
(...)

Wiem, że Pani Zofia patrzy w stronę Medjugorje, a ostatnio również w stronę Ostrej Bramy, na podstawie całej swojej przeszłości. Ja, jak wiadomo, byłem w Ostrej Bramie, nawet cytowałem tam Mickiewicza. Nie byłem natomiast w Medjugorje, lecz patrzę w tamtą stronę. Niech Pan powie o tym żonie. Patrzę w tamtą stronę i zdaje mi się, że nie można zrozumieć dzisiejszych strasznych wypadków na Bałkanach bez Medjugorje.

(...)

Jan Paweł II

Książka jest dostępna w księgarniach na terenie całego kraju.

ECHO ARCHIWUM

ECHO MEDZIUGORJA 17

Nowenna: Wniebowzięcie NMP 1985 r.
V. Fossamana – S. Giorgio di Mantova

„Wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce (...) i rozgniewał się smok na Niewiastę, i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa” (Ap 1, 1.17).

Do braci i sióstr, którzy modlą się, oczekują triumfu swojej Mamy, aby „po rozważeniu tych słów (nie moich) zapłonął w nich ogień” (Ps 38).

Będąc tak bardzo przywiązani i zakorzenieni w Piśmie Świętym, tym mocniej czujemy, że powinniśmy przyjmować prorocze orędzia, których nigdy nie brakowało w Kościele, a które wskazują na chorobę i leczą ją lekarstwem Ewangelii. Warto zatem posłuchać słów, jakie Maryja, w pełnej zgodzie z orędziami z Medziugorja, za pośrednictwem daru lokucji wewnętrznej skierowała do członka jednej z grup.

„**Ojciec powierzył mi ten czas**, dlatego należy on do mnie. Proszę, aby **każdy z was poświęcił się mojemu Niepokalanemu Sercu** i wielokrotnie w ciągu dnia powtarzał akt swojego poświęcenia. Niepotrzebne są długie formuły. Za przykładem mojego Taty powtarzajcie: „**Cały jestem twój, cała jestem twoja**”. Błogosławiona w niebie i bolesna na ziemi, wciąż pukam do drzwi waszych serc, rodzin, kościołów, z których zostałam usunięta.

Zrezygnujcie z oglądania telewizji, zrezygnujcie również z wszelkiej bezbożnej lub pustejszej lektury. Sami się wówczas zdziwicie, ile godzin znajdziecie na modlitwę, ponieważ **czas**, jaki zwykle przeznaczany jest na oglądanie telewizji lub na czytanie, **powinien zostać poświęcony modlitwie**. Ten czas jest mi absolutnie konieczny, aby mogła wejść w wasze życie. Posłuchajcie mnie, dzieci, nie lękajcie się, nawet, jeśli nadeszły trudne czasy. **Nie lękajcie się: Ja jestem z wami.** Wiem, moje drogie dzieci, że **napotkacie na przeszkody** i trudności, wprowadzając w praktykę moje namowy, by zrezygnować z TV i błażej lektury.

Trudności wewnętrzne, ponieważ zły duch podsunie wam myśl, że **trzeba być zorientowanym i na bieżąco**, że trzeba

znać świat i dotrzymywać mu kroku, by móc z nim walczyć i wreszcie, że macie przecież prawo do jakichś rozrywek. Uważajcie, dzieci, uważajcie: właśnie dzięki takiemu kłamstwu szatanowi udało się was oderwać od rzeczywistości dzieci Bożych i pozbawić was godności istot odkupionych. Posłuchajcie mojego głosu, wypełniajcie każdą moją wskazówkę. Wkrótce zaczniecie podchodzić do wydarzeń na świecie już nie z ciekawości lub chęci plotkowania, ale by **czytać o faktach i zdarzeniach ze światłem mojej mądrości w duszy**.

Trudności zewnętrzne, ponieważ **nie zawsze najbliżsi rozumieją i zaakceptują wasz wybór**. Staniecie się wówczas jak ukrzyżowani między niebem a ziemią, bo gdy wasz duch dąży ku Mnie i ku sprawom nieba, ciężar waszej ludzkiej natury i ludzkich uczuć wciąż przykuwa was do ziemi.

W pierwszym i w drugim przypadku, jak też w każdej innej trudności, nie lękajcie się. **Wzywajcie mnie przy każdym wyborze, jakiego macie dokonać** i przy każdej przeszkodzie: będę blisko, aby podpowiedzieć wam najlepsze zachowanie i właściwą postawę. Zobaczycie, że Mama zatroszczy się o wszystko. Zapytajcie mnie z pełną ufnością: „**Czy tego chcesz ode mnie, Mamo?**”. **Wkrótce otrzymacie odpowiedź** i poczujecie moją obecność w głębokim pokoju, jaki na was spłynie.

Jestem Niewiastą obleconą w słońce, walczącą z czerwonym smokiem, który uosabia zwycięski na pozór ateizm. **Zawierzcie mi samych siebie** i to, co do was należy. Posłuchajcie mojego głosu, nie lękajcie się: będę strzegła was wszystkich.

Podczas gdy wielcy tego świata poszukują trudnej równowagi między narodami, aby oddalić widmo katastrofy nuklearnej, Ja przychodzę wam powiedzieć, że jest tylko jedna równowaga, jaką należy przywrócić: przyjaźni z Bogiem za pośrednictwem Jego łaski. Podczas gdy socjolodzy i psychologowie szukają przyczyn, które doprowadziły do stanu głębokiego kryzysu poszczególne jednostki i całe społeczeństwa, Ja przychodzę powtarzać wam, że **jest tylko jedna przyczyna całego zła**: grzech! Podczas gdy futurologowie daremnie szukają znaków odrodzenia i nadziei, przychodzę wam powiedzieć, że jest dany **tylko jeden znak**: **Ja sama!**

Spoglądajcie w górę, nie oglądajcie się na siebie i na wasze grzechy. **Spoglądajcie na Mnie, naśladowajcie najmniejszych**: dzieci nigdy nie patrzą na siebie, ale na twarz Mamy. Proszę was nie tylko o osobiste poświęcenie mojemu Niepokalanemu Sercu. Proszę też, byście poświęcili Mi krewnych, przyjaciół, znajomych i sąsiadów. **Poświęcajcie Mi każdego, kogo spotykacie na swojej drodze**, poświęcajcie Mi tych, którzy was skrzywdzili i tych, których wy sami, choćby niechcący, mogliście skrzywdzić. Spłeciemy w ten sposób sieć miłości, dzięki której ocalimy świat. Ja jestem **WASZYM NAMIOTEM**.

Ofiarujcie Mi nowennę na cześć mojego Wniebowzięcia i w intencji pokoju na świecie. Rozważajcie **czwartą tajemnicę chwalebna**, przez dziewięć dni począwszy od 6 sierpnia, rocznicy zrzućenia pierwszej bomby atomowej. Na początek i na zakończenie mówcie: „Królowo Pokoju, módl się za nami”.

Nie prosicie o nic dla siebie, **zatroszczcie się o moje sprawy, a Ja zatroszczę się o wasze. Odwiedzajcie moje sanktuaria**, pozostawajcie w mojej obecności, pozostawajcie w ciszy mego serca. Rozważajcie dzieło Ojca w stworzeniu, kochajcie braci, którzy cierpią, **zrezygnujcie z czegoś** i ofiarujcie komuś. **Karmcie się codziennie Eucharystią, kochajcie i módlcie się**. Wszystkich was błogosławie” (z Wenecji, 29 lipca 1985 r.).

W Medziugorju jedyną nowością są ciągle rosnące tłumy. Matka Boża przyrzekła liczne łaski nawrócenia na swoje urodziny, **5 sierpnia**, oraz wielkie dary duchowe. Nadal trwają objawienia dla **pozostalej czwórki widzających**. Vicka prawie zawsze ma je w domu, w otoczeniu wielu osób. Policja w cywilu zagroziła, że rozpedzi obecnych, Vicka jednak przeciwstawiła się temu bardzo zdecydowanie. Nasz krajan poprosił siostrę zakonną, tłumaczkę, aby razem z Vicką pozowała mu do zdjęcia. „Gdybyś wiedział, co Matka Boża przed chwilą powiedziała Vicce, nie przyszłoby ci to nawet do głowy” – odpowiada zakonnica. Vicka jednak pozwala się sfotografować, niemal obojętna. Z kolei 2 sierpnia **wzgórze** objawień, Podbrdo, **zapaliło się pod wieczór ogniem**. Pewien rzymski ksiądz wspina się tam ze swoimi podopiecznymi, grupą młodych ludzi i widzi, jak z kuli ognia wyciągają się dwa ramiona: potem już nic. Nadal pojawiają się znaki na

słońcu i na krzyżu: ksiądz Gobbi, kiedy ujrzał je po raz pierwszy, był całkowicie oszołomiony.

Mirjanie, najbardziej uzdolnionej spośród widzających, **Matka Boża objawiła się kilkakrotnie poza dniem urodzin**, a 12 lipca obiecała jej spotkanie **pod koniec sierpnia**, ciągle w związku z bliskim przekazaniem tajemnic: „**Wszystko zmierza do końca**” powiedział o Tomislav. Potem zapytał ją: „Jak się czujesz w Sarajewie, wśród młodzieży?”. „Gdyby Bóg mnie nie wspierał – odpowiedziała, – chyba bym oszalała”. „Ale dlaczego?”. „Ponieważ wiem, co stanie się z ludźmi, a oni zachowują się tak, jakby Bóg wcale nie istniał i nieustannie Go obrażają”. **Łatwo zrozumieć napięcie, w jakim żyje widząca** – ciągnie o Tomislav – ponieważ zna pewne sprawy, o których my nie wiemy. Mirjana jest też wciąż atakowana przez ohydne, nieczyste wizje: szatan nie daje jej spokoju.

Matka Boża skarżyła się w jednej rozmowie na **pożądliwość, jaka panuje na świecie, także w Medziugorju**. Powiedziała: „Biada tym, którzy są gotowi brać wszystko od (pielgrzymów) przybywających, by się przede Mną pokłonić, a błogosławieni są ci, od których się bierze” (i zostają w ten sposób odciążeni). W tej intencji odmówiła z Mirjaną dwa *Ojczy nasz* i *Chwała Ojcu*. „Zapytałam Ją o Ivana... Powiedziała, że kapłani powinni być z nami, by nam pomagać, ponieważ Ona złożyła ciężkie brzemię na nasze ramiona i że podejrzliwość kapłanów bardzo Ją boli!...”.

Jak widzieliśmy, charakterystyczną cechą **oredzi dla parafii w sierpniu** są ostrzeżenia przed **działaniem szatana**. Jelena ze swej strony powiedziała: „Widziałam szatana pogrążonego w głębokim zamysleniu, jak się zastanawiał: Tak, muszę uknuć coś przeciwko Medziugorju. Już wiem, oddalę od grupy modlitewnej niektórych członków, innych uczynię oziębymi. **Obudzę w nich chęć do filmów**, tak by zaraz po Mszy św. biegli szybko do domu oglądać programy telewizyjne”. Matka Boża objawiła się jej po tym i powiedziała: „Tak, szatan opuścił wiele innych miejsc, by skupić swe wysiłki na Medziugorju. **W szczególny sposób zaatakuje kapłanów, widzających oraz grupy modlitewną**”. Kilka dni później Matka Boża wskazała poprzez Marię **środkie obrony przeciwko niemu**: trzymać w domu i przy sobie poświęcone przedmioty, aby chronić się przed szatanem.

„Słyszac o szatanie, odczuwamy lek, a tymczasem Bóg pozwala szatanowi dzialac, byśmy sie umacniali, wzrastali i porzucili dziecinna slabość, pokonujac w ten sposob przeszkody: poprzez próby umacniamy nasza wiarę. Matka Boza wskazala nam tez rózne rodzaje duchowej bronii do walki z szatanem: żarliwa modlitwa, pokora, szczerość i wzajemna miłość nie pozwolą szatanowi nawet sie zbliżyć; a zatem nie powinniśmy sie martwić, jeśli mamy w sercu taką bron. Oto przyklad. Wewnatrz grupy modlitewnej **Matka Boza wybrała mniejsza grupkę** i za pośrednictwem Jeleny dala jej zadanie na nastepny dzien: „Róbcie wszystko z miłością, nawet przeciwności, które was spotkaja, przyjmujcie z miłością”. Grupa postapila dokladnie tak, jak chciala Matka Boza, która wieczorem powiedziala do Jeleny: „Drogi dzieci, gdybyście widzieli, jak szatan dzis od was uciekal!”. Miłość obecna w naszych sercach oddala wiece szatana, zaś im wiecej przechodzi prób, tym bardziej sie wzmacnia – o. Tomislav. (cdn)

Don Angelo

ECHO Echa

Przedstawiamy aktualny wykaz ksiazek, które sa do nabycia w Redakcji. Zbliza sie miesiac grudzien, pełen różnorodnych okazji, na które szukamy prezentu. Dlaczego nie podarowac ksiazki? „*Nie żałuj funduszy na rozwój swej i bliźniego duszy*”.

Oferta Wydawnicza „Królowej Pokoju” – 2005

Nowości

- o. Tomislav Vlasic – „Kaplan jako sluga ofiary Chrystusa”
- o. Tomislav Vlasic – „Droga ofiarowania sie małżonków” – 10 zł
- ks. prof. dr Tomislav Ivancic – „Spotkanie z Bogiem żywym”
- ks. prof. dr Tomislav Ivancic – „Podstawy Hagioterapii” – 12 zł
- ks. prof. dr Tomislav Ivancic – „Odkrycie Hagioterapii” – 12 zł

Książki

- Orędzia Matki Bozej – 9.00 zł
- Modlitewnik medziugorski – 3.50 zł
- ks. P. Zorza – „Drogi dzieci, dziekuje ze odpowiedzialiscie na moje wezwanie” – 22.00 zł
- ks. M. Wróbel – Chwalebna Pasja – (Droga Krzyzowa w Jerozolimie – wydanie albumowe) – 20.00 zł
- o. S. Barbaric ofm – Droga Krzyzowa – 10.00 zł

- o. S. Barbaric ofm – Rekolecje „Post i modlitwa” – 10.00 zł
- o. Jozo Zovko – Z Maryja na ojczystych drogach Jezusa – rozważania rózańcowe – 9.00 zł
- o. Andrea D’Ascanio – „Ojciec mówi do Swich dzieci” – 3.50 zł
- o. L. Fanzaga – „Vicka mówi...” – 20.00 zł
- o. L. Fanzaga – „Dlaczego wierze Medziugorju” – 17.00 zł
- o. L. Rupcic ofm – „Prawda o Medziugorju” – 7.00 zł
- o. L. Rupcic ofm – „Brama Niebieska” – 17.00 zł
- Ikona – Wspólnota Kraljice Mira – 6.50 zł
- Wayne Weible – „Misja” cz. I i II – 20.00 zł
- Wayne Weible – „Misja” cz. II – 14.00 zł
- Riccardo Caniato, Vincenzo Sansonetti – „Maryja, Jutrzenka III tysiąclecia – Dar Medziugorja” – 21.00 zł
- Riccardo Caniato, Vincenzo Sansonetti – „Maryja, Jutrzenka III tysiąclecia – 21 lat Medziugorja” – 21.00 zł

UWAGA!

Do końca 2005 r. obowiazuje 50% ceny na nastepujace pozycje: „Vicka mówi...”, „Maryja, Jutrzenka III tysiąclecia...”, „Prawda...”, „Brama Niebieska”, „Misja cz. 1 i 2”.

Kasety Audio: 60 min. wszystkie tłumaczone na język polski: – po 5.00 zł

1. o. Jozo Zovko – „Przeslanie Medziugorja”
 2. o. Slavko Barbaric i Vicka – „Świadectwo dla pielgrzymów”
 3. o. Slavko Barbaric – pierwsza homilia w Polsce, Kraków 98
 4. W. Weible – „Byc świadkiem Medziugorja”
 5. Świadectwa byłych narkomanów – Wspólnota Wieczernik – „Nowe narodzenie”
 6. s. Emmanuel – „żyć orędziami”
 7. Maria i Ivan – Świadectwo dla pielgrzymów
 8. Medziugorskie pieśni wieczorne i adoracyjne
 9. Medziugorskie pieśni rekolekcyjne i festiwalowe
 10. Mirjana i Jakov – Świadectwo dla pielgrzymów
 11. Droga Krzyzowa – prowadzi o. S. Barbaric
 12. Modlitwa Rózańcowa na Górę Podbrdo – prowadzi o. S. Barbaric
 13. Ks. Pietro Zorza – wizyta w Polsce
- Komplet I: Rekolekcje Kapłańskie „Rozeznanwanie Duchów” (12 kaset) – 60.00 zł
prowadzą: o. Slavko, o. Jozo, o. Jorg, o. Cosimo
- Komplet II: Rekolekcje „W sercu Gospy” prowadzi s. Emmanuel Maillard (5 kaset po 90 min.) – 27.50 zł

Kasety Video:

Medziugorje u progu trzeciego tysiąclecia – 60 min. tłumaczenie na język polski – 20.00 zł

Obrazki:

1. Plakaty MB z Tihaljiny (30 x 50 cm) – 2.50 zł
2. Zestawy obrazków z modlitwami podyktowanymi przez Matkę Bozą Jelenie Vasilij – 1 zł
3. Obrazki z modlitwami podyktowanymi przez Matkę Bożą Jelenie Vasilij – 0.10 zł
4. Pocztyówki z Medziugorja – 0.50 zł
5. Obrazki z modlitwą i koronką medziugorską: drewniane – 2.00 i 2.50 zł, opalowe – 2.50 zł
6. Margaretki (kpl. 8 szt.) – 3.50 zł

Do podanych cen należy doliczyć opłatę pocztową za wysyłkę. Wysyłka za pobraniem.

Od Redakcji

21 listopada Echo kończy 21 lat. Dziekujemy tym wszystkim, którzy służą i przyczyniają się do rozpowszechniania „*słów naszej Matki Maryi*”, która – jak sama mówi – „*jest dla nas darem, bowiem dzień po dniu Bóg pozwala Jej być z nami*” dla dobra Kościoła i ludzkości. **Bądźmy świadkami Jej obecności** poprzez tą gazetkę.

25 listopada w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz sprawował będzie ofiarę Mszy św. w intencjach Matki Bożej włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

• **Czuwanie Noworoczne w Grocie Zwiastowania w Nazarecie, podczas rekolekcji w Ziemi Świętej 29.12.05-08.01.06.**

• **Ziemia Święta – 09-17.01.06 r.**

Uwaga! Wszystkie zamówienia prosimy zgłaszać telefonicznie, (w razie nagrania na sekretarkę aut. prosimy zostawiać wyraźne zamówienie i adres) lub pocztą a nie dopisywać na blankietach wpłat, gdyż w związku z elektroniczną obsługą bankową, **nie dostajemy odcinków wpłat** i informacje te nie docierają do nas.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; Bank Pocztowy S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 – serdeczny Bóg zapłać.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
tel./fax (48) 12-4130350; 4126902
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, A. Sobejko
Redaktor: s. Stefania Consoli,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M. E. Jurasz
„Echo Maryi Królowej Pokoju”
istnieje z ofiar

Nakład: 14.900 egz.